Listy Stanisława Przybyszewskiego do Macieja Szukiewicza (drukowane częściowo w Głosie Narodu 1927 Nr. 322, 323, 326, z dat 26, 27 i 30 listopada 1927).

Dar adresata 29. XI. 1927.

Oprawiono w r. 1934.

Kochany Panie,

Serdecznie Panu dziękuję za list Pański. Objaw takiej ~~serdecznej~~ sympatyi literackiej bardzo mnie ucieszył.

Fischer Pana źle poinformował. Jestem Polakiem krwią i duszą. Kocham naród polski nadewszystko, ale pod względem sztuki nie wiem, co naród lub ludzkość znaczy. Piszę po niemiecku, bo to język znany chyba w całej Europie a tu garstka ludzi, która mnie czyta i rozumie, rozrzucona po całej Europie.

Powodem tego, że naprzykład Niemcy mnie prawie bojkotują, a za to wielkiem uznaniem się cieszę w Czechach i Danii. Zresztą nie znalazłbym w Polsce nakładcy, a chociażbym znalazł, toby wszystko skonfiskowano. W Rosyi wszystko zakazane, a w Austryi skonfiskowano niedawno cały nakład czasopisma „Zeit", bo się pojawiła krytyka o moich Wigiliach, w której krytyk zacytował kilka charakterystycznych ustępów.

Zresztą inteligencyja nasza ma bardzo małe zrozumienie sztuki, całą jej uwagę pochłaniają sprawy społeczne, a sztukę ocenia miarą pożytku, jaki ~~sztuka~~ dla narodu eventualnie dla ludzkości" przynosi.

" Naginać się do pewnych wymagań społeczeństwa nie umiem ani nie mogę.

Teraz nawet w Niemczech nie mogę znaleźć nakładcy, bo każdy się obawia, moje ostatnie rzeczy drukować. Myślę się przenieść do Francyi i spróbuję pisać po francusku.

Urodziłem się na Kujawach, we wsi Łojewie, niedaleko od Szymborza, gdzie się poeta Jan Kasprowicz urodził. Skończyłem właśnie lat 28. Żona moja jest Norweżką i od dwóch lat prawie stale mieszkam w Norwegii. Dla tego podaję Panu stały mój adres na wszelki przypadek:

<u>Kongsvinger, Norvège</u>

W Berlinie studjowałem przez pięć lat psychofizjologiję i trochę <u>medycyny</u>, pisać począłem ot cztery lata temu.

3

To chyba wszystko, co o sobie powiedzieć mogę.

Jak się na sztukę zapatruję wyraziłem najdokładniej w seryi artykułów, którą obecnie drukuję w czasopiśmie niemieckiem „Kritik". Niestety nie mam żadnego numeru pod ręką, ale będzie je łatwo Panu dostać. Wypowiedziałem tam wszystko, co mi od trzech lat ~~od~~ na sercu cięży[ło]. [Podaję Panu adres:

„Die Kritik" Nr. 83 und folgende (prawdopodobnie w trzech numerach się pokaże) Kritik-Verlag,

Berlin S.W. 6, Hedemann-
strasse Nr. 9.

Każdy zeszyt kosztuje 50 fenygów.

Polecam Panu usilnie ten artykuł.

Nadsyłam Panu kilkanaście egzemplarzy „Pro domo mea". Może Pan będzie łaskaw rozdać je tym, którzy się nimi interesują.

Listu Pan na Boga nie drukuj, bo piszę je zwykle listy bez składu i ładu, ale wybierz Pan z niego to, co Pan uważa za stósowne.

Racya! zapomniałem Panu podać tytuł artykułu: „Ein Kubekamuter". Kawałek ~~[illegible]~~ było drukowane w wiedeńskiej „Zeit" przed paru miesiącami.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską

S. Przybyszewski

Berlin 7 Maja 96.

Dalldorferstr. 39.

PS. W Berlinie pozostanę jeszcze jakie dwa tygodnie. Zechciej mi Pan parę słów napisać.

Berlin 17. VI. 1896

Środa

Łaskawy Panie,

A więc Pan wszystko ma, com napisał, prócz ostatniego romansu: „Im Malström". Sprawiłoby mi to szczególną satysfakcyę, gdybym Panu mógł jeden egzemplarz nadesłać, ale niestety sam nie mam, a nakładca już mi więcej nie chce dać. Wyszedł u Storma Berlin W. Gleditschstr. 35 i kosztuje 3 marki.

Unterwegs, Im Malström i trzecia powieść, która dopiero wyjdzie stanowią trylogię pod ogólnym tytułem: Homo sapiens.* Trzecia powieść, która

jeszcze z druku nie wyszła:
„Über Bord" stanowi właściwie
„pierwszą część. Z przyczyn
odemnie niezależnych pierwsza
część wyjdzie na końcu. No!
trudno. Zresztą każda powieść
jest sama dla siebie odrębną
całością, a więc się świat
chyba nie zapadnie, chociaż
to krytyce się wcale nie
podoba. Zapominają ci ludzie
zupełnie, że dla mnie treść
jest zupełnie surrogatem
i tylko analyza pewnych
stanów duszy mnie interesuje.
Pan był w Pradze. Zapewne
~~za~~ zna Pan z młodoczeską
„Moderní Revue"? Tam się
od czasu do czasu pojawiają
niezwykle inteligentne analyzy
moich dzieł.

Dziś dopiero wysyłam Panu przyrzeczone w ostatnim liście egzemplarze „Pro domo mea".
[W Berlinie pozostanę jeszcze 2 tygodnie. Gdybyś Pan potrzebował jeszcze jakichśkolwiek szczegółów lub wyjaśnień, to z serdeczną chęcią Panu wszystkiem służę.>

Przyjmij Pan serdeczny uścisk dłoni. Wyrządzasz mi Pan rzeczywistą przysługę, przedstawiając mnie tej małej garstce inteligencyi polskiej: To, co dotychczas w pismach polskich o mnie pisano było tak niezwykle głupiem i nędznem, że nie warto tego wspominać.

S. Przybyszewski

Wielmożny

Pan Maciej Szukiewicz

Kraków (Krakau)

ul. Szpitalna 9, I.

Fr. (Galizien - Österreich)

4

HANKAU
17
96

8

Berlin 9·III·1897.

Przbsz

Kochany Panie,

Nie wiem, jak mam Panu podziękować za Jego piękne essay o mnie. Nie jestem ambitny, mi mnie na tem nie zależy, co o mnie piszą, ale czytając to, coś Pan napisał, bardzo byłem wzruszony. Tyle ciepła w Pańskim artykule, tyle serdeczności, a przedewszystkiem tyle zrozumienia. Pan, zdaje się, pierwszym, który mnie pojął, nie jako obłąkańca, psychopatę, epileptyka, ale człowieka który wie co robi

i z zupełną świadomością
tematu tworów swoich wybiera.
Przyjmij Pan gorący uścisk
dłoni za to wszystko, coś Pan
dla mnie uczynił, za tyle
serca, tyle serca.
Od Pani Daszyńskiej dowiaduję
się, że Pański artykuł będzie
drukowany w Wiślickiego
Przeglądzie, fotografiję mu
z tych działań nadeślę, muszę
się najsamprzód o nią wystarać.
Zdaje mi się, że ją będą u
którego ze znajomych znajdę.
Panu nadeślę, skoro się
wystaram o lepszą, bo tamta
przed dwoma latami zrobiona.
Równocześnie przesyłam
Panu mój nowy romans „Szatans

Kinder", ostatni i moje – podług mego oczywiście zdania – najlepszy z ubiegłej epoki. Bo jak mi się zdaje, wstąpiłem w zupełnie nowy okres. Wytworzył się w mej duszy jakiś silny przełom, nie wiem co z tego będzie, ale wiem, że zupełnie coś innego jak to, co dotychczas napisałem. Bezwątpienia że ciągłość indiwidualna nie zostanie przerwaną, ale forma i zakres idei się zmieni. Dość było już bólu i cierpień w moich tworach, czuję się spokojniejszym – no i głupstwo klepać o sobie!

Prawda, – zapomniałem zupełnie o dramacie, którego odbitkę również Panu posłałem. Niech Pan nad nim litość i zmiłowanie.

Sprawi mi Pan wielką przy-
sługę jeżeli mi Pan zechce
nadesłać jeden egzemplarz
Pańskiego studjum, bo ja
je czytałem u Pani Daszyńskiej
a chciałbym je chętnie mieć.

Ucieszyłbym się niezmiernie
gdybym mógł choć w części
Panu powiedzieć i pokazać,
jaką mi Pan przysługę
wyrządził, no! może się
spotkamy kiedyś. Tymczasem
serdeczne pozdrowienia od
żony i od szczerze oddanego

Przybyszewskiego.

Napisz mi Pan parę słów!

Nieder-Schönhausen / Berlin
Lindenstr. 15a.



An den Herrn

Herrn Maciej Szukiewicz

fr.

Krakau

ul. Szpitalna №: 9, I.

(Österreich – Galizien)

10

K. Sterling : Sobotni wieczór
Czwartek w [illegible]

KRAKÓW
10
23
2 97
E

Berlin 14·III·1898
Szmikj

Mój drogi Panie,

Gorąco Panu dziękuję za Jego piękny list, w tych dniach Panu obszerny list wyślę, dziś tylko parę słów w gwałtownym pośpiechu, bo muszę żonę wysłać do Norwegii.

Serdecznie Panu dziękuję że Pan zechce mój dramat przetłomaczyć, dotychczas

jeszcze nigdzie nie był
grany, nawet go jeszcze
do żadnego teatru nie
wysłałem. Może Pan
więc też wszelkiej cere:
monii tłomaczyć i
dyrektorowi krakowskiego
teatru oddać.

Jak Panu jestem
za to wdzięczny, nie
umiem powiedzieć. Było
to zawsze mojem naj:
gorętszym życzeniem,
aby dramat mój przede:

wszystkiem na polskiej
scenie był wystawiany,
dlatego umyślnie go żadnej
scenie niemieckiej nie
przesłałem.

Dla Pańskiej siostry
ukłony dla Pana
serdeczny uścisk dłoni
od szczerze oddanych

Ducha i Stachu
Przybyszewskich.

Adresuj Pan od dziś
Berlin N. Dalldorferstr.
39.



An den Herrn

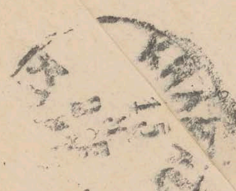
Herrn Maciej

Szukiewicz

Krakau

ul. Szpitalna N. 9/I.

B


15


14

Berlin 20.III.1892

Szukiej

Drogi Panie,

Wreszcie mam trochę spokoju. W ostatnim czasie tyle miałem przykrości i tyle kłopotów, że się na obszerniejszy list zdobyć nie mogłem. Trudno mi powiedzieć, jak głęboko list Pański mnie wzruszył. Na wszystko jestem obojętny, li tylko na taki serdeczny, szczery objaw serca, jaki z każdego słowa Pańskiego bije, jestem bardzo-bardzo wrażliwy. Wierz mi Pan, że rzadko mi się zdarzyło,

taki list otrzymał. Serdeczne Jorgie podziękowanie raz jeszcze. Sprawa z dramatem jest więc załatwiona. Pan przecież mój ostatni list otrzymał?

W tych dniach wyjechała pani Daszyńska do Krakowa, niezawodnie Pan ją spotka. Ja ją bardzo lubię i często dosyć się spotykaliśmy.

Březinę bardzo dobrze znam, jak wogóle całą młodą czeską literaturę, którą z wielkim zajęciem śledzę. Jest to rzeczywiście potężny i niezwykły talent a przedewszystkiem nawskroś oryginalny. Březina i Zayer. Ja często piszę do Moderní

Revue w Pradze, zapoznaję
Czechów z tem wszystkiem, co
kocham, a czego nie znają,
a naodwrót otrzymuję wszystko,
co Młode Czechy w ostatnich
trzech latach opublikowały.
Jest to stanowczo najsilniejszy
ruch literacki w całej Europie
i rokuje wielkie nadzieje, bo
talentów nie brak ani -
co najważniejsze - bezwzględnej
śmiałości. W Polsce nikt by
się nie odważył pisać
rzeczy, jakie się w Moderní
Revue ukazują, ani nawet
tłomaczyć coś tak radykalnego,
jak Huysmansa „A rebours".
Żona wyjechała do Norwegii,
i to dla mnie przykra rzecz,
bo strasznie tęsknię i całkiem
równowagę tracę, a jestem
zmuszony jeszcze jakie dwa
miesiące w Berlinie pozostać.

A doprawdy niemiło siedzić tu w Berlinie tak całkiem osamotnionym. Z niemiecką literaturą nie mam najmniejszej styczności, a tak też nikogo nie mam. Cała moja pociecha to mój syn — z tak zwanego „nieprawego" łoża! He, he, jak to wspaniale brzmi. Nieprawe łoże, to doprawdy bajeczna rzecz.

A więc pocieszam się z moim nieprawym synem ale i ten mi zachorował, a nie chce w żaden sposób iść do doktora, bo gdy mu matka przed rokiem umarła, był święcie przekonany, że doktór ją zabił i teraz się podobnego losu spodziewa.

Tak więc, ze wszech stron przykrości, a najgorsze

ze strony Strindberga. Zwarjo-
wał nieborak i dziwy o mnie
opowiada, które nietylko mnie
wielką krzywdę wyrządzają.
Przed miesiącem przysłał
mi złoto, które z miedzi
wydystylował, a wczoraj pisze
że odkrył nerwy w roślinach,
ale równocześnie nadsyła drukowane
mi niesłychane plotki, które
wciąż insynuuje. No! i cóż
zrobić z warjatem?
Galicyja na głowie stanęła?
Świat się przewraca. Cieszę
się, że Daszyński wybrany,
bo o ile go znam – wprawdzie
nie osobiście – to prawdziwie
silny człowiek z rzutkością
artysty.
Pisze Pan, że chciałby
Pan słyszeć moją interpre-
tacyę Szopena. Ja wiele

świetnie nie gram, ale kocham muzykę no — do szaleństwa. To wszystko, cobym chciał słowem osiągnąć, jedynie w muzyce się przejawia. Ręce mi opadają, gdy się muszę wyrazić chociaż tysiączną cząstkę tego, co się bezpośrednio tonem da wyrazić, — słowo pozostanie mi zawsze surrogatem, nawet w duszy mam głęboką pogardę do literatury. Niestety nie mogłem się całkiem muzyce oddać, głupstwa dyletanckie nie chcę komponować, więc muszę pisać, chociaż jestem przekonany, że w muzyce stworzyłbym coś daleko większego jak w literaturze.

„Et la tristesse de tout cela
mon âme, et la tristesse de
tout cela"... jak mi to
wciąż w uszach brzmi!
Nieprawda, jak ten wiersz
Maeterlincka niezrównanie
piękny? Nie znam nic, coby
tak w muzykę wkrawało jak
właśnie ten wiersz. o
Piszę obecnie nad teoryą
i historyą satanizmu – muszę
pisać, choć zupełnie daję
strawiłem. Znajdę go powierzchownie
zdawało mi się, że poznam
się z czemś niesłychanem,
czemś, coby było au-delà
tej strasznej nizarnej nędzy
tej ciasnoty i oszczędności
serowej naszych czasów,
ale niestety! Mózg ludzki
nie wytworzył nic ponad

szerszą mszę" i gwałcenia
"małych dzieci".

Coś jednakowoż skorzystałem. Poznałem detalja, poznałem epokę, spróbuję teraz stworzyć coś strasznego, coś niezwykle straszliwego, a tem samem pięknego. Bo nie znam piękności prócz niespożytej piękności w straszliwem. Będzie to romans z końca 16tego stulecia: „[illegible]"

Ale dosyć na dziś, ~~nie~~ znudził się Pan mojem klepaniem?

Pozdrów Pan serdecznie siostrę, dla Pana gorący uścisk dłoni

St. Przybyszewski

(Boleś też)

Adres: Berlin N. Dalldorferstr. 39.

Odpisz Pan szybko!



An
den Herrn
Herrn Maciej Szukiewicz
Szpitalna N°. 9.
Galizien. Krakau

18

KRAKAU
KRAKÓW
97

Kongsvinger

19

22. Maja 97.

Mój drogi, Kochany Panie,

Jestem tak głęboko Panu wdzięczny, tak gorąco Panu dziękuję, że byłoby dziwactwem chcieć się o tem rozpisywać. Za pół roku z pewnością się spotkamy, może w Krakowie, a może w Pradze, a w późnej godzinie może serce moje Panu powie, co dla Pana za uczucia żywię.

Dziś otrzymałem wszystkie tłómaczenia i list Pański. Zabrałem się natychmiast do pracy i posłałem Panu pierwszy akt. Jutro wyślę resztę. Straszny gwałt, wątpię czy na 1-ą dramat do Warszawy

najdzie. A może najdzie. A może
Pan Bóg poszczęści. O Chryste
Panie, włosy na głowie mi
z radości ~~stają~~ dębem stawają –
gdybyś Pan wiedział, cośmy
za straszną nędzę ostatni
rok przebyli. A wątpię, czyby
siły jeszcze na taki jeden
rok starczyły.

Mój złoty Panie. Każ Pan
natychmiast pierwszy akt
przepisać. Otrzyma go Pan
26go, resztę 27go około
południa. Jeśli będzie Pan
mógł wysłać 28go to przyjdzie
w czas. I mój drogi, Kochany
Panie, przejrzy Pan dokładnie
manuskrypt. ~~Mnie~~ W mojej
głowie czyste babylońskie
zamieszanie języków. Myślę
w czterech językach i strach
mnie bierze, że przyjdzie czas;

Kiedy żadnym nie będę mógł panować.

Będę miał szczęście z tym dramatem – postaram się zapomnieć, że pisałem kiedyś po niemiecku, osiedlę się w Polsce i będę pisał po polsku. Mnie obczyzna wszak nie służy. Dusza mi się psuje – i tęsknię, i tęsknię, a tu ustawicznie deszcz pada. Niech Bóg broni, co tu niebo za komedje wytwarza.

Piszę w strasznym pośpiechu, napiszę Panu obszerny, długi i spokojny list we wtorek. Jak wszystko wyślę. – Jak gorączka przeminie.

Et tout est effrayant, lorsqu'on y songe. Jakie to wszystko smutne i straszne,

com napisał. Trzebaby
wreszcie napisać coś
niesłychanie spokojnego,
cichego, trzebaby wreszcie
przemódz szatana, i
stać się samemu szatanem
nieskończenie cichym i
dobrym i głębokim
szatanem.

A co? Coś nakształt śmierci
szatana? Właśnie piszę historję
obłąkanego Króla, który
lud swój na krzyży przybijać
każe i z pałacu swego
patrzy z straszną rozpaczą
na nieskończenie długą
drogę niezliczonych krzyżów
i konających niewolników.

Naród niewart, by mieć
Króla - mojego Króla.

Panu Nowaczyńskiemu

wysłałem całą moc manuskry-
ptów i jeszcze większą moc
głupich rad. Ale nic mi
jeszcze nie odpisał. Ale
Dziennik Krakowski +
otrzymuję regularnie i
strasznie się interesuję
obstrukcyjnymi skandalami
w radzie państwa. He, he -
jakże co za wspaniały tem-
perament mają radni
państwa galicyjskiego. +
Serdeczne pozdrowienia
dla Pańskiej siostry —
gorący uścisk dłoni
śle Panu

Dunka i Stachu i Zenon
Przybyszewscy

Verte!

Napisz mi Pan, ile będzie
przepisanie przez pisarza
teatralnego kosztowało,
a odwrotną pocztą Panu
pieniądze prześlę.
Jak Pan widzi, dotrzy=
muję słowa, przesyłam
Panu fotografię naszą obojga.

Raz jeszcze serdeczne
uściski

Motto mego dramatu:

Et tout est effrayant
lorsqu'on y songe.

Jeżeli Pan je będzie uważał
za niestosowne, to połóż
Pan co innego, ale napisz
mi Pan w każdym razie.

A mój drogi Panie, zwróć Pan szczególną uwagę na język, na budowę zdań. Gdyby się Panu coś chropowatem, źle wyrażonem zdawało, to zmień Pan, zgładź — tylko unikaj Pan galicyzmów i wyrażeń studenckiego żargonu.

Możeby Żdżarski na Górski zmienić?

Z

NORGE 60 POSTFRIM 60 ØRE

KONGS[illegible] 23 [illegible]

R No 5

Recommandé

An den Herrn

Herrn Maciej Szukiewicz

Szpitalna 9

Krakau

(Österreich-Galizien)

KRAKAU

BUREAU RECEVR. DE CHRISTIANIA

23 V

Kongsvinger 24

23 Maja 78.

Mój drogi, Kochany Panie,
Posełam Panu resztę dramatu.
Pracowałem wczoraj i dziś jak
pies, alem skończył - da Bóg -
na czas.
Zmieniłem dość wiele, zdaje
mi się, że na korzyść. Dramat
zyskał na sprzystości i
koncentracyi. — Zresztą nie
jestem w stanie więcej nad nim
pracować. Niech się dzieje
wola Boska.
Teraz powrócę do moich
głęboko ukochanych czarowníc,
do czarnych mszy i sabathu,
a to moje ulubione zatrudnienie.
Piszę całą seryę artykułów
o tem przedmiocie, piszę
pospiesznie, bo gwałtem

pieniądzy potrzebuję, ale
za to, gdy zbiorę wszystkie
artykuły w książce – będzie
całko książka.
Przykro mi bardzo, że
Pański dramat upadł. Jestem
niezmiernie ciekawy,
chyba niedługo z druku
wyjdzie? Co? Napisz mi
Pan, mój drogi Panie. Sły=
szałem, że ojciec Pański długi
czas przebywał w Szwecji.
Czy matka Pana jest szwedką?
Zdaje się, że Marchlewski
mi w Berlinie opowiadał.
Zresztą nie przypominam
sobie dobrze nazwiska tego
pana.
Nie uwierzy Pan, jak
się cieszę, że za parę miesięcy

Pana poznam. Z całą pewnością
wstąpię do Krakowa, choć
~~mi~~ to tak niby, jakby wstąpić
do piekieł, po drodze mi było.
Ducha o niczem innem nie
marzy, jak o Krakowie. Dla
niej jest rzeczą zupełnie pewną,
że otrzymam pierwszą nagrodę.
I buduje złote zamki na
lodzie – buduje – ale najcie-
kawsza rzecz, że nigdy na tem
nie cierpi, jeśli ją nadzieje
zawiodą. Zupełnie, jak dziecko.
Ale Kraków zobaczy, a
to całe jej pragnienie.
A propos dramatu: Panna
Olga potrzebuje nazwiska.
Trzeba jej dać ~~x~~ nazwisko
trochę egzotyczne, może ją
nazwać Agrest. I mój
drogi Kochany Panie przejrzyj
Pan tylko dokładnie manuskrypt,

go Pan wyśle.

Czasami nie pojmuję, że Pan tak wiele dla mnie ~~robi~~ czyni - jestem chwilami zawstydzony - ale pocieszam się, że przyjdzie czas dla mnie... Czuję, że nie trzeba mówić o tych rzeczach.

O jedną rzecz Pana poproszę. Zechciej mi Pan nadesłać ostatnią książkę Kasprowicza. Ja już od kilku lat nie widziałem nic przez niego pisanego. Dobrze? Jeśli oczywiście Pan coś zna i Panu to żadnych trudów nie zrobi.

Czy p. Nowaczyński odebrał moje manuskrypta, które mu przed dwoma tygodniami przesłałem? Nic mi nie pisze. Cóż dr. Daszyńska porabia?

nie wiem co, cobym za to
dał, gdybym mógł się
odpowiedzi rychlej od Pana
doczekać. Będę Panu
bardzo, bardzo wdzięczny.
Drżę na samą myśl,
że będę chodził dzień
po dniu na pocztę,
na próżno. A to wszystko
kawał drogi. Pan
zapewne wie, że tu jeden
dom od drugiego na
pół mili odległy. —
Wczoraj Panu wysłałem
fotografiję. Umyślnie
dla Pana zrobioną i

cieszę się, że jest wyjątkowo
dobry, nawet niezwykle
dobry. Szczególnie Ducha
i świetnie wygląda.
Pomyśl Pan, jakby
to pięknie było, gdybyś
Pan był miał powodzenie
na scenie! Ale motłoch
wszędzie ten sam. A
chociaż polski, ale się
wcale nie różni od
norweskiego. A norweski
motłoch jest straszliwy.
O Chryste Panie. Gdyby
tu znano moje De
profundis, chybaby

mi nikt ręki nie
podał. Jejku, Jejku!
~~Że~~ Po co ci ludzie żyją.
Czasami godzinami
myślę, z jakiej racji
to wszystko żyje i
się mnoży.
Często spędzam czas
na takich przykrych
rozmyślaniach.
Ściskamy Pana oboje
serdecznie i zasyłamy
pozdrowienia siostrze
Pańskiej.
Tylko pan pisz na
Boga. Ducha i Hali
Przybyszewski

Autriche

An den Herrn

Herrn Maciej Szukiewicz

Szpitalna 9.

Österrige
Galizien

Krakau

KONGS[illegible] 24 VII

28



29

Berlin, 29 [27] VIII 1897

Szuki

Mój drogi i kochany Panie,

To rzeczywiście prawda, bo Pan mi jest bardzo bardzo drogim.

Nie pisałem tak długo, bo niech Bóg broni, w jakich żyłem tarapatach i troskach.

Wreszcie trzeba się było zdecydować i jechać do tego wściekłego Berlina, ~~którego~~ nienawidzę, ale — dla chleba. O Chryste Panie, jam stworzony na Grafa, a muszę się biedolić, jak robak.

Otóż objąłem tu redakcję miesięcznika, poświęconego czarnej magii i.t.p. rozkosz-nym cackom. Na razie robię eksperymenta z maściami, jakiemi się czarownice smarowały — wynalazłem wspaniałe recepta — próbuję oddzielić duszę od ciała, i mam nadzieję, że uda mi się ją tak porządnie oddzielić, że nie będzie miała ochoty do ciałka wrócić.

Bo strasznie tęsknię.

Cinpa alias Ciała, Ducha, Duch Dula, Duta, Dulumiek — musiała pozostać w Norwegii przyjechać do mnie dopiero

w Październiku – zrobiłem
wprawdzie z niej Inkuba,
(vide I rozdz. w De profundis) – ale
na dziś, gdy się mary
rozpryszną, to do zwarjowania.

Tylko Pan na Boga nie
wierz w to wszystko, co piszę.

Dziękować Panu za Jego
wspaniałe Królewskie serce
nie będę, bo wiem, że to naj-
wyższa rozkosz kochać
i czemuś swoją miłość okazać.

A chyba mnie Pan trochę
lubi, jeśli Pan tyle dla mnie
czyni. Bądź Pan przekonany,
że się serdeczną a głęboką
przyjaźnią odwzajemniam
i Bóg (sc. Szatan) widzi, że

strasznie mi Pan przykrość sprawi, jeśli mi Pan nie nadeśle swej i jego siostry fotografii. Bom tak Was obu w mych myślach i sercu połączył, że myśląc o Panu myślę o jego siostrze. A mamie Pańskiej całuję tysiąckrotnie ręce za błogosławieństwo, udzielone memu dramatowi. Wierzę w jego moc i dziwną mam nadzieję, że nagrodę otrzymam.

A jak otrzymam to przyjadę z Limpą w charakterze grand seigneur'a do Krakowa i niech Bóg broni, jak nam będzie dobrze tak razem.

Posyłam drogiemu Panu
U mořе, wszak Pan ma
tyle cywilizacyi, że Pan
czeski język zna. Heh?
Bo ja czeszczyznę bardzo
poważam.

Prawda! Zapowiedziałem
Dusi, że pierwszego wieczoru
lub nocy w Krakowie będę
wracał na czterech do domu.
Ona zaś mi święcie przyrzekła,
że będę ją musiał na moim
grzbiecie do hotelu zawieść.

Naraz wpadam w złość.
Przypomina mi się, że Panu
dwa listy napisałem, a
otrzymałem tylko 7/19 w odpo-
wiedzi. A teraz mi Pan jeszcze
w dodatku za złe wziął, że tak

nic pisałem. Nie pojmuję

zupełnie, co Wy tam robicie,

że Wam się zebrać nie

może, by porządny list napisać?

Nawaczyński się kocha -

wek! ale Pan?

Dość gryzmołów. Mieszkam

Berlin W. Ansbacherstr. 9,

na Boże Narodzenie się

przeprowadzę, więc pisz

Pan przed Gwiazdką, inaczej

Bóg wie gdzie list powędruje.

Ściskam Pan, siostrze

Pańskiej serdeczne pozdro-

wienia, mamie Pańskiej

całuję rączki.

Stach Przybyszewski

Einschreiben



Wielmożny

Pan Maciej Szukiewicz

per adr. Dziennik Krakowski

~~Kraków~~ 6/II 24

~~Plac Maryacki~~

Berlin 62.
Eingeschrieben.
№ 442
R

Rzeszów

(~~Krakau~~ - Galizien)

~~Skład papieru~~

Abs: Przybyszewski
Ansbacher 9.
Berlin W.

Mój drogi Panie,

Przed czterema miesiącami wysłałem Kochanemu Panu rekomendowany list, na który odpowiedzi nie otrzymałem. Dostał go Pan?

Tą razą mam do Pana wielką prośbę. Otóż rzecz dla mnie niesłychanej wagi, bym mógł otrzymać odwrotną pocztą manuskrypt mego dramatu: Dla szczęścia, który Pan kazał przepisać. Nie umiem Panu powiedzieć jak wiele mi na tem zależy, i co od tego zawisło. Nieprawda! Kochany Pan mi natychmiast manuskrypt prześle.

Pisz mi Pan. Zresztą chwilę czasu Pan dla mnie znajdzie.

Ściska Pana serdecznie

Stach Przybyszewski

Ansbacherstr. 9.
Berlin W. 22/XI. 97.

Österreich

Deutsche Reichspost

Kartenbrief

REICHSPOST 10 PF

An Wielmożny

Pan Maciej Szukiewicz

in Krakau

Wohnung (Straße und Hausnummer) Szpitalna 9.

KRAKAU